Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 241 — Lwów, Poniedziałek dnia 20 Października 1924 — Rok XLII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMERATA
Miesięcznie ...
miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Rząd zajął się energiczniej kresami.

P. Thugutt u premiera Grabskiego. — W miejsce podsekretarjatu, delegat dla spraw kresowych.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym o godz. 3 popoł. poseł Thugutt został przyjęty przez prem. Grabskiego. Premjer Grabski omówił plan dalszych prac komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych oraz kresów. Dotychczasowy plan ma być rozszerzony, a więc przedewszystkiem **komisja zajmie się nietylko kresami wschodniemi, lecz i zachodniemi,** następnie ma być opracowany projekt utworzenia delegatury dla spraw kresów i mniejszości a nie — jak to było projektowane — podsekretarjatu stanu. — Zmiana ta ma nastąpić dlatego, że kompetencje projektowane dla tego nowego organu rządowego, nie pokrywają się z kompetencjami przewidzianemi dla podsekretarjatu stanu. **Miejscem urzędowania delegacji byłaby Warszawa;** w związku z tem ponownie została wysunięta na stanowisko delegata kandydatura p. Romana.

Budowa domów urzędniczych na kresach.

Suma 5,400.000 zł. zasila akcję rządową.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Wobec akcji jaką podjął rząd celem intenzywnej rozbudowy domów mieszkalnych, przystępuje rząd obecnie do budowy domów urzędniczych na kresach. Ze względu na warunki w jakich znajdują się obecnie urzędnicy kresowi, jest to akcja doniosła. W roku b. preliminowano na ten cel 5,400.000 zł., z tego **zużytkowano już 3½ miljona;** jak się dowiadujemy, celem rozszerzenia akcji budowlanej dla urzędników na kresach, min. skarbu zrezygnowało ze sum wstawionych do tegorocznego budżetu celem powiększenia generalnej centrali w Warszawie.

—x—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO WILNA.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Dziś rano przybył tu marszałek Piłsudski z rodziną.

SREBRNE 2-ZŁOTÓWKI PRZYBYŁY JUŻ DO WARSZAWY.

Warszawa, 18 października. 17 bm. nadszedł ze Stanów Zjednoczonych pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych. W połowie przyszłego tygodnia spodziewany jest drugi transport monet srebrnych, wykonany przez królewską mennicę w Anglji. Trzeci transport nadejdzie w drugiej połowie listopada z Francji. (Pat.)

ULGI PRZEWOZOWE NA KOLEJACH.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, ministerstwo kolei w najbliższym czasie wprowadza szereg zmian w obowiązującej obecnie taryfie towarowej. Przewidziane są znaczne ulgi dla przewozu miału węglowego, wytłoków buraczanych itp.

—x—

Prawicowy gabinet w Niemczech?

Berlin, 18 października. Po kilkutygodniowych rokowaniach nastąpił zwrot w przesileniu rządowem. Zanosi się na wybitnie prawicowy gabinet. Wobec tego, że demokraci odmówili udziału w gabinecie z udziałem prawicowców, gabinet ten będzie rozporządzał w parlamencie tylko małą większością i przy lada sposobności może być obalony. W nowym gabinecie na 10 ministrów będzie 4 monarchistów. (Pat.)

Berlin, 18 października. Wolff. Rokowania, prowadzone przez kanclerza celem utworzenia rządu, opartego na koalicji prawicowej, nie dały jeszcze rezultatu i będą podjęte na nowo w poniedziałek. „Voss. Ztg." dowiaduje się że przywódcy frakcji nacjonalistycznych zgłosili się do kanclerza z tem, że frakcja jest gotowa wziąć udział w gabinecie pod warunkiem otrzymania 4 portfeli. (Pat.)

Nowe gwiazdy na wschodzie.

Podczas gdy w Europie wszystkie nacjonalizmy kończą swój polityczny korowód, narody azjatyczne budzą się do życia pod hasłem współnoty i niezawisłości plemiennej. Nacjonalizm, jako idea — u progu każdej walki o niepodległość — jest sprężyną bezsprzecznie najsilniejszą, gdyż opiera się na biologicznej zasadzie rozwoju gatunku. Z chwilą jednak zabezpieczenia praw ochrony gatunku, nacjonalizm staje się fermentem zatruwającym rozumne współżycie w politycznej komórce.

Nacjonalizm wschodni przechodzi obecnie okres politycznego kiełkowania i dlatego na podstawie doświadczenia historycznego, nie można rad nim przejść do porządku dziennego tembardziej, że może wywołać nowe wstrząśnienia w Europie. Już dziś widzimy tam kilka ognisk, z których każdy grozi daleko idącymi następstwami.

Znamy dobrze kwestję Mossulu. Odrodzona Turcja gotowa jest bronić swego rezewoaru naftowego z bronią w ręku. Wprawdzie akta w tej sprawie znajdują się już w Genewie i możliwe jest zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, ale żaden rodzaj decyzji nie wróży Europie nic dobrego. Jeżeli bowiem Mossul przypadnie Anglji, nacjonalizm turecki tylko zyska na sile wybuchowej.

Drugie ognisko leży w Arabji. Detronizacja angielskiego pupilka, króla Hedżasu, Husseina, jest dowodem bankructwa wpływów obcych w ojczyźnie Mahomeda. Plemię dzielnych Wahabitów zyskało sobie popularność w całej Arabji, o czem świadczy fakt, że syn Husseina, Emir Said, w drodze z Anglji do Arabji, nie uzyskał nawet prawa swobodnego przejazdu przez terytorjum egipskie

Sam Egipt z Zaglul Paszą na czele, coraz śmielej protestuje przeciw supremacji angielskiej. Zaglul Pasza — jak wiadomo — zażądał oddania opieki nad kanałem sueskim w ręce Egiptu, choćby w roli mandatarjusza Ligi Narodów. Zaglul Pasza jeździł w tej sprawie do Londynu, ale Mac Donald dał odpowiedź odmowną. Egipcjanie obawiali się, że Zaglul Pasza i Mac Donald znajdą jakieś kompromisowe wyjście, ale stanowcza postawa Australji uspokoiła nacjonalistów egipskich w zupełności. Zaglul Pasza stał się bohaterem narodowym a nacjonalizm egipski zatrzymał tą tak ważna bazę moralną. Sprawa kanału sueskiego i terror angielski w Sudanie będą wspaniałym argumentem w ręku egipskich agitatorów nacjonalistycznych.

O ruchu narodowościowym w Indjach naczytaliśmy się już nie mało. Anglja trzyma się tam dzięki umiejętnej grze na plemiennych ambicjach między nieskonsolidowanymi jeszcze różnymi nacjonalizmami. Wiadomo jednak, że przewódca duchowy Indji, Ghandi, bawi obecnie w Berlinie a dokoła niego nadskakują gromady ajentów sowieckich.

W tych wszystkich nacjonalistycznych i plemiennych ruchach biorą wybitny udział Sowiety. Bolszewicy już porozumieli się z Japonją w sprawie rozdziału wpływów w Mandżurji. Ruch indyjski podsycają w ten sposób, że rokrocznie wysyłają tam tysiące wyszkolonych agitatorów. Że wypadki w Arabji i w Egipcie nie były im obojętne, świadczy o tem podróż dyplomatyczna Emira Lutfallah do Moskwy z manifestacyjną prośbą o pomoc. Pomocy tej oczywiścieMoskwa dać nie może, ale to nie przeszkodziło bolszewikom urządzenia przedstawicielowi świata mahomedańskiego wielkiego przyjęcia, zorganizowanego na amerykańską skalę.

Bolszewicy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że nie oni zbierać będą owoce z azjatyckiego ruchu nacjonalistycznego, ale im zależy na przecięciu życionośnych arterji, prowadzących do Europy, która — zdaniem ich — stanie się bardziej podatna dla idei komunistycznej.

Że wybory angielskie pójdą pod hasłem ochrony prestiżu na Wschodzie, nie ulega wątpliwości. W każdym razie nawet angielskie kłopoty w Azji nie wróżą nam nic dobrego, gdyż na czoło Europy wysuwają się Niemcy, których łączą jak najściślejsze stosunki ze Sowietami.

Jeszcze jeden powód, by się nie pocieszać, że armaty w Szanghaju nic nas nie obchodzą.

I. K.

Projekt ograniczenia spożycia zboża.

Smutne widoki na zimę.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Wczoraj w M. S. W. rada spożywców odbyła pierwsze posiedzenie. Na posiedzenie przybyli wicemin. Olpiński, sekr. gener. komit. ekonom. R. min. Widomski, naczeln. wydz. aprowizacyjnego M. S. W. Strzelecki oraz dyr. depart. samorządowego Weisbrodt. Obradom przewodniczył minister spr. wewn.; w czasie posiedzenia p. Strzelecki wygłosił referat o sytuacji aprowizacyjnej kraju: główną uwagę zwrócił referent na fakt nieurodzaju w naszym kraju, wobec którego **spożycie przenunie się z jednych artykułów na inne.** — Prawdopodobnie **wobec małej ilości żyta wzrośnie w sposób wydatny spożycie ziemniaków.** Na razie nie można przewidzieć w jakim stopniu **trzeba będzie ograniczyć spożycie zboża,** albowiem ostateczne obliczenia urodzajów mogą wykazać pewne różnice w stosunku do dotychczasowej oceny.

W dyskusji wypowiedziano się za ograniczeniem spożycia i opracowanie odnośnych dezyderatów powierzono specjalnej komisji, w skład której weszli: pos. Roguszczak, Zaremba, Ostrowski, dyr. komitetu i pos. Helwig. — W dalszym ciągu zalecono rządowi, aby nie ustawał w gromadzeniu rezerw zboża. W związku z tem wyrażono obawy, czy rząd przez skasowanie urzędu żywnościowego i przez utworzenie nowej instancji, nie przeoczy najlepszych momentów zakupów. — W dalszym ciągu wypowiedziano się: 1) za podwyższeniem opłat wywozowych od zboża, a nawet za **zupełnem wstrzymaniem wywozu ziarna,** 2) postanowiono wezwać samorządy, aby przy pomocy rządu rozpoczęły **budowę dużych piekarni mechanicznych,** 3) wypowiedziano się **za zniżką ceł artykułów pierwszej potrzeby** przywożonych z zagranicy.— Szczegółowe opracowanie tych wniosków powierzono specjalnej komisji, którą utworzyli: pos. Łypacewicz (Wyzwolenie), pos. Bobrowski (P. P. S.), ławnik magistr. m. Łodzi-Muszyński, dyr. Kurzewski (Związek polsk. stow. spożywczych) i dyr. Łukasiewicz (Zw. Chrz. Stow. Robotn.).

UCHWAŁY KONGRESU RADYKAŁÓW.

Boulogne sur Mer, 18 października. Obradujący tu kongres radykałów uchwalił jednomyślnie rezolucję, wyrażającą przekonanie o możliwości zapobieżenia raz na zawsze wojnom i rozwiązania zatargów międzynarodowych zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości. Wreszcie zwraca się rezolucja do rządu francuskiego z wezwaniem, aby w porozumieniu z delegacjami całego świata prowadził dalej energicznie dzieło pokoju, tak szczęśliwie rozpoczęte przez zastosowanie pięknej trylogji: arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. (Pat.)

O kulturę teatralną.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Ogólnie odczuwany przełom w twórczości dramatycznej i sztuce teatralnej skierowuje żywą uwagę ku problemom teatralnym. Tak rozwijająca się gałąź badań kulturalnych interesuje szerokie warstwy naszej inteligencji, która atoli, obarczona ciężkiemi warunkami teraźniejszymi, może nie zawsze potrafi utrzymać kontakt z postępem wiedzy i sztuki.

Aby więc zaznajomić jak najszersze kręgi naszej kulturalnej publiczności z obecnym stanem tych tak doniosłych zagadnień, zrzeszyło się w naszem mieście z inicjatywy szkoły dramatycznej P. T. M. grono prelegentów, celem wygłoszenia cyklu odczytów o kwestjach twórczości i odtwórczości scenicznej.

Wieczory kultury teatralnej inauguruje prelekcja wstępna prof. dr. J. Kleinera, która odbędzie się 17 listopada, poczem nastąpią odczyty, które wygłoszą pp.: J. Balicki, K. Bukowski, F. Frączkowski, H. Hescheles, J. Jedlicz, S. Jędrkiewicz, W. Kozicki, C. Krzyżanowski, E. Kucharski, S. Maykowski, J. Mirski, J. Parandowski, M. Rolle, A. Schröder, M. Sołtys, W. Terlecki, Z. Żygulski i inni.

* * *

Od dłuższego czasu obserwujemy fakt zatrważający. Teatry, koncerty i odczyty świecą pustkami. Nawet sale kinowe, zawsze w tym sezonie wypełnione po brzegi, nie gromadzą dziś takiej ilości widzów, jak dawniej. Zastój kulturalny na całej linji.

Jeśli dodamy do tego postępujący wciąż upadek czytelnictwa i odwykanie ogółu od książki, która się stała dla niego luksusem — perspektywy rozwoju kulturalnego przedstawią się nam w barwach jak najciemniejszych.

Trudno jednak pogodzić się z tym faktem i założywszy ręce, biadać nad naszem społeczeństwem. Przeciwnie, trzeba wniknąć jak najgłębiej w całe nasze życie obecne, zanalizować je i znaleźć przyczyny tego smutnego objawu. Dopiero wtedy będzie można przystąpić do naprawy.

Błędem byłoby brać pojedyncze, narzucające się w oczy zjawiska, za istotne przyczyny upadku u nas zainteresowań kulturalnych. Nie mówię tu już o takich wnioskach, jak ostatnio krążąca po Lwowie, że żydzi, obrażeni za sprawę Steigera i Pasternakówny, bojkotują teatr i dlatego pusto w nim dzisiaj. Pomysł ten jest zgoła śmieszny, gdyż nie żydzi, a przynajmniej nie ci żydzi, którzy obległi ulice przed sądem, wypełniali kiedykolwiek widownie. Zresztą wszelkie zainteresowania kulturalne są wielokrotnie silniejsze od innych wpływów, oczywiście, jeśli te zainteresowania faktycznie istnieją, a nie są tylko chwilowym grymasem mody czy snobizmu.

Nie można także składać całej winy na ciężkie obecne położenie ekonomiczne. Oczywiście, że stan materjalny odbija się wyraźnie na frekwencji teatralnej, na pokupie książek itd. Nie jest to jednak przyczyna istotna. Człowiek, dla którego życie intelektualne jest tak samo ważne jak i materjalne, potrafi zawsze podzielić tak swoje dochody, by wystarczały mu na jedno i drugie.

Chodzi tylko o to, czy ta potrzeba życia intelektualnego istnieje, względnie — jeśli przyjmiemy, że daje się ona odczuwać już przy niskim stopniu cywilizacji — czy jednostki w społeczeństwie ją sobie uświadamiają.

Sądzę, że będziemy blisko istotnych przyczyn upadku zainteresowań kulturalnych, jeśli stwierdzimy, że powojenne społeczeństwo nasze nie uświadamia sobie potrzeb życia intelektualnego. Czasy wojenne i gorsze od nich czasy uciążliwej i zażartej walki o byt, sprawiły, że wszelkie wartości duchowe przestały naprawdę istnieć. Poprostu zapomniano o nich, jak o rzeczy, z której nie potrafiono wydobyć bezpośredniego, konkretnego pożytku.

Jeśli weźmiemy pod uwagę teatr, to przypuszczenia nasze znajdą tu najlepsze potwierdzenie. Widzieliśmy bowiem w ostatnich latach i przepełnione widownie teatralne i publiczność ogarniętą „teatromanią". Dziwna jednak była ta publiczność i dziwne widownie. Tłum pchał się, bo chciał czasem chwilowej rozrywki, czasem wygodnego przepędzenia czasu przed kolacją. Zainteresowanie tego tłumu zaczynało się przy pierwszym akcie, a kończyło jeszcze przed spuszczeniem zasłony ostatniego, gdyż garderoba w tym momencie przedstawiała już większą rozmaitość.

Lwów w magistrackiej niewoli.

XXII.

Bezwstydni.

Cynizm. — Obrona nadużyć. — Moralne votum nieufności. — Odważne przyznanie p. Stahla. — Co robią władze nadzorcze? — Przyczyny trwania w złem. — Czas skończyć!

„Podajcie mi tu rózg liktorskich pęk!
„Was bowiem wstyd jest kląć... na łeb wasz [trza obucha!
„A gdy on na was spadł — słysza o dźwięk,
„Jak dźwięczy miedź — lecz zaraz prysł jak [glina głucha.

Mimowoli zastosować można myśl zawartą w powyższym wierszu do rządców naszego miasta, po wyniku czwartkowej dyskusji na radzie miejskiej, w sprawie kanałowej. Sprawa na pozór drobna, zaprzątnęła cały kilkugodzinny czas obrad posiedzenia. Dlaczego? Bo dała sposobność do wykazania wykorzystywania wpływów, odsłoniła, jak się ignoruje najprymitywniejsze zasady objektywności, obowiązujące w zwykłym publicznem życiu, ujawniła cyniczne przyznawanie się do zła graniczącego z korrupcją, a przedewszystkiem zmusiła do wystąpienia w solidarnym ordynku sfery, które w wyzyskiwaniu wpływów na własną korzyść, nie tylko w tem nic złego nie spostrzegają, lecz z oburzeniem dziwią się, że lekceważącą wszelką etykę, moralność i przyzwoitość robotę czynników, mających stać na straży praworządności samorządowej władzy — ktoś śmie atakować — ktoś śmie żądać rachunku, ktoś śmie krytykować i ktoś śmie czuć się — pokrzywdzonym.

W obronie pozabudżetowego nadzwyczajnego wydatku na budowę kanału przy ulicy, przy której p. Neuman przed miesiącem zakupił kilka morgów nieużytków, zasiadł przy stoliku referenta wiceprezydent Stahl, bezpośrednio odpowiedzialny za ten nieproduktywny, z marnotrawstwem graniczący wydatek grosza publicznego. Za to nie jako **referent, lecz** w roli oskarżonego przed radą miejską stanąćby powinien, gdyż on jest szefem robót technicznych, a jako prawnik dobrze rozumie, że powołany został przez nią na stanowisko wiceprezydenta **jako jej organ mający wykonywać tylko jej uchwały.** Z tytułu złożonego na to ślubowania i przyjęcia urzędniczej pensji, odpowiedzialny jest za przekroczenie obowiązków, jakie ciążą na nim jako płatnym, publicznym urzędniku.

W całej kilkugodzinnej dyskusji wyczuć było błąkające się **votum nieufności** dla prezydenta miasta i dla niego — którego wyraźnie nikt wypowiedzieć nie chciał — jednak każdy tak zaatakowany odczułby to i odpowiednie konsekwencje wysnuł.

Niestety, w takim tylko składzie rady miejskiej, jak obecna, względnie jej większości, mógł się winę ponoszący p. Stahl odważyć przyznać, że **rzeczywiście nieformalnie budowa się ta prowadzi, że nie jest objętą tegorocznym planem budów i że jest już w znacznej części wykonana, chociaż dopiero dziś o kredyt dla niej wnosi.**

A z grona większości tej rady sypały się głosy oburzenia za przeciwstawianie się szkodliwym działaniom osobników, suto z grosza publicznego upoważnionym, z grosza ludności, uginającej się pod brzemieniem różnych podatków.

Czas najwyższy, aby władze nadzorcze wglądnęły i kres położyły tej gospodarce ludzi, popierających tylko własny interes i dla własnej korzyści. — Nie na to zdobyliśmy samorząd, aby zamiast służyć ogółowi, zapewniał synekury jednostkom.

Cały szereg nie już przeoczeń, ale nadużyć w gospodarowaniu majątkiem publicznym, w poprzednich artykułach przez nas opublikowanych, nie skłonił ani jednego z 150 radnych do zapytania, czy co się robi dla naprawy tych stosunków? Nikt tam nie zastanawia się nad środkami do zmniejszania zakorzenionego zła. Więc nie dziw, że znachodzą się ludzie, co z całą ufnością w bezkarność, nadużywają z krzywdą ogółu, swych wpływowych stanowisk, rzucając za milczenie ochłapy swym poplecznikom. (O tych ochłapach szczegółowo pomówimy w jednym z następnych artykułach).

Pytamy, dlaczego wyniki lustracji komisji wydziału samorządowego dotąd nie zostały opublikowane? Dla uspokojenia płacącej podatki gminne ludności, powinne one być na jawnym posiedzeniu rady miejskiej podane do wiadomości — aby mogła się z nich przekonać, że wszystkie wersje o nadużyciach albo na nieprawdzie polegałą, albo jeżeli tak jest, co zarządzono dla ich usunięcia. Wyjątki z nich podawane przewodniczącym klubów, reprezentowanych w radzie miejskiej, są farsą, jednak zapatrzeni przeważnie w przeszłość, w której nie jeden czyn został dokonany z dodatnim wynikiem przy współudziale ich pracy i starań dla sprawy publicznej i narodowej, uważają, że już aż nadto spełnili swój obowiązek społeczny i dziś z obojętnością i bezradnością spoglądają wokoło siebie, hołdując wygodnej zasadzie: „noli me tangere".

I oto znajdujemy wytłumaczenie, dlaczego większością rada miejska aprobowała bagatelizowanie sobie przez prezydjum miasta postanowień statutu, regulaminu i uchwał rady na ostatniem czwartkowym posiedzeniu.

Tłumaczy też daną opozycjonistom przez p. Stahla odpowiedź: jeżeli panowie odmówicie kredytu, to zasypiemy ten kanał. Ba, wcale się nie obawiał, że w razie zasypania, musiałby koszta już wydane, kasie miejskiej zwrócić.

I tu twarde słowa krytyki i nagany ze strony mowców opozycyjnych, były ostrzeżeniem dla samorządu, brzmiały dźwiękiem miedzi, a prysły jak czerep gliniany.

Samorząd jest zdobyczą zdemokratyzowanego społeczeństwa; samorząd jest nam konieczny do samorzutnego, twórczego publicznego życia. Lecz wykoszlawiony samorząd, taki jak obecnie naszym miastem rządzi, stracił zaufanie jego ludności, zwłaszcza, że nie z ich ramienia rządy sprawuje i dlatego najwyższy czas, aby inną, prawną instytucją został zastąpiony. Członkowie obecnej rady miejskiej powinni sami konsekwencje wyciągnąć.

Czujny.

—x—

Ludzie chodzili do teatru, płacili za bilety, lecz nie interesowali się teatrem. Boje krytyki o poziom teatralny przyjmowano z wesołym zaciekawieniem, odpowiednio do ostrości i jaskrawości przykładów, lecz ostatecznie odnoszono się do nich tak samo, jak i do codziennych reklam teatralnych. Nikt się tem nie przejmował, nikogo to naprawdę nie obchodziło.

Nie winien tu bynajmniej niski poziom teatralny; gdyby tak było, to właśnie potrzeba intellektualna roznamiętniałaby umysły. Widzielibyśmy może publiczność gwizdającą i hałasującą — i naprawdę dobrzeby było i dla sztuki i dla teatru. Dziś jest gorzej — milczenie.

Niema u nas uświadomienia potrzeby teatru. Niema u nas środowiska, w którym zagadnienia teatralne byłyby tematem do namiętnych dyskusji, będących terenem najsprzeczniejszych poglądów słusznych i niesłusznych, rozumnych i naiwnych. Środowisko takie skupiałoby coraz bardziej koło siebie wszystkich, interesujących się teatrem, i zwolna zataczając coraz większe kręgi, zniszczyłoby ślady wolny. Zainteresowanie do teatru — będące uświadomieniem sobie jednej z najprymitywniejszych potrzeb intelektualnych — ogarnęłoby wszystkich od zasuszonego profesora aż do zamarstynowskiego Antka, wysiadującego niegdyś galerje gmachu Skarbka.

Jeśli nowe zrzeszenie dopnie choć w części tego celu — odda największą przysługę kulturze.

Wierzymy, że początek najlepszy.

K. I.

—x—

Obchód Sienkiewicza we Lwowie.

Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza w dniu 26 bm. do Polski daje sposobność nietylko społeczeństwu polskiemu ale i innym ludom kulturalnym do złożenia należnego hołdu wielkiemu pisarzowi polskiemu.

We Lwowie staraniem Komitetu wojewódzkiego odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 10 przedpoł. w bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem Tow. muzyczne wykona „Requiem" Mozarta.

W niedzielę 26 o g. 12 w południe urządza ten sam komitet w Teatrze Wielkim uroczysty poranek, na którym przemówi prof. dr. Leon Piniński. Łaskawy współudział w wykonaniu programu przyrzekli artyści Opery pp. Lipowska, Platówna, Cyganik i Prawdzic. Specjalnie napisany na tę uroczystość wiersz Stanisława Rossowskiego wypowie prof. Czesław Krzyżanowski. Odsłonięte też będą obrazy z żywych osób układu artysty malarza Batowskiego z ilustracją deklamacyjną wybranych ustępów Sienkiewicza. Obrazy będą przedstawiać: „Miłość chrześciańską", „Przebaczenie", „Wszystko dla Ojczyzny".

Wieczorem 26 bm. urządza Stow. „Gwiazda" we własnej sali uroczysty wieczór Sienkiewiczowski.

ODEZWA ZARZĄDU POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W WARSZAWIE.

Wobec sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza wielkiego obywatela, artysty i opiekuna duchowego naszego Towarzystwa, zarząd główny P. M. S. wzywa zarządy Kół do organizowania odpowiednich uroczystości.

Proponujemy aby w siedzibie Koła dzięki inicjatywie Macierzy powstawały komitety złożone z przedstawicieli miejscowej inteligencji: nauczycielstwa, wojskowych, urzędników, kupców itp., celem urządzenia nabożeństwa i akademji.

Na program złożyć się powinny (zależnie od warunków miejscowych):

1) Muzyka; 2) słowa wstępne; 3) deklamacja: wiersz o Sienkiewiczu Kornela Makuszyńskiego; 4) odczyt o Henryku Sienkiewiczu, pisarzu obywatelu; 5) deklamacja: (do wyboru wyjątki z Bartka Zwycięzcy, Krzyżaków, Latarnika, Śmierć Podbipięty, Pogrzeb Wołodyjowskiego); 6) muzyka.

Podkreślając całą działalność oddania hołdu temu wielkiemu i zasłużonemu mężowi, poobcowania chociaż przez chwilę w tym wielkim świecie, jaką była Polska w życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza, wzywamy Koła do energicznej akcji w tym kierunku.

Ze swej strony możemy przyjść z pomocą delegując odpowiedniego prelegenta (50 złotych za odczyt i zwrot kosztów podróży II klasa) oraz polecając na składzie biura P. M. S. zarząd główny Krak. Przedmieście 7, portrety i broszury St. Piołun-Noyszewskiego Henryk Sienkiewicz, wielki powieściopisarz obywatel (cena 80 gr.).

* * *

W związku ze sprowadzenem zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy, spodziewany jest liczny zjazd do stolicy delegacji i zaproszonych gości z całego państwa Polskiego. Celem umożliwienia Zarządowi kolejowemu wydania na czas odpowiednich zarządzeń, zmierzających do ułatwienia podróży i przyjazdu w dniu 26 października b. r. z rana do Warszawy, oraz powrotu, wskazanem jest, aby delegaci instytucji korporacji, organizacji społecznych i t. p., biorący udział w wspomnianej uroczystości, zgłosili najpóźniej do 23 października dokładną ilość uczestników Dyrekcji kolei państwowych Wydziałowi Ruchu.

POGRZEB ANATOLA FRANCE'A.

Paryż, 18 października. Ciało Anatola France'a, wyniesiono z domu i umieszczono na automobilu, za którym podążał wnuk i przyjaciel zmarłego. W jednym z powozów jechali państwo Caillaux. Liczne oddziały wojskowe oddawały honory przed trumną. Przy trumnie znajdował się wnuk A. France'a, mając u boku prezydenta Doumergue'a, Herriota, przewodniczących Izby i senatu, wszystkich ministrów. Liczni mówcy wysławiali działalność literacką i społeczną zmarłego. (Pat.)

Powstanie na Białorusi sowieckiej.

Z Wilna donoszą 16 bm. Powstanie na całej Rusi organizowane jest przez tajny spisek białoruski. który dąży do proklamowania niepodległości Białorusi. Obławy, urządzane w okolicznych lasach Mińska, nie dały narazie rezultatów. W powiecie borysowskim daje się zauważyć intensywny rozwój ruchu powstańczego. Powstańcy napadają na drobne oddziały czerwonej armji. Władze sowieckie przyczynę powstania upatrują w agitacji polskiej. W Mińsku aresztowano szereg Polaków, oskarżonych o współudział w organizowaniu powstania. Podobno czrezwyczajka w Mińsku wydaje wyroki bez sądu, aby przeciwdziałać wpływom nacjonalistów białoruskich. Agitatorzy sowieccy głoszą, że w Mińsku przygotowuje się projekt utworzenia Białorusi, jako oddzielnej republiki.

—x—

OKRUTNIK KIEROWNIKIEM CZREZWYCZAJKI W SMOLEŃSKU.

Podług nadeszłych z Wilna wiadomości na kierownika czrezwyczajki w Smoleńsku wyznaczony został Filipopp, znany okrutnik, który w latach 1919 i 1920 dał się poznać, jako nieubłagany morderca. Posyłał on na rozstrzelanie dziesiątki i setki ludzi. Ze wszystkich stron gubernii Smoleńskiej nadchodzą wiadomości, że chłopi zakopują zboże w ziemi. Powstanie zaczyna ogarniać inne gubernie. Wypadki mordowania urzędników sowieckich i napady na oddziały czerwonych zdarzają się coraz częściej.

PREMJER GRABSKI O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Wczorajsza konferencja w prezydjum Rady min., w której wzięli udział posłowie, senatorowie i ministrowie, należący do komitetu politycznego, wzbudziła duże zainteresowanie w świecie politycznym. Szczególną uwagę zwrócono na **przemówienie prem. Grabskiego,** w którem premjer poruszył przedewszystkiem sprawę sytuacji międzynarodowej i naszej polityki zagranicznej oraz sprawę mniejszości narodowych i kresów. Posłowie **Barlicki** z P. P. S. i **Poniatowski** z Wyzwolenia w swoich przemówieniach szczególną uwagę poświęcili sprawom gospodarczym i sprawom związanym z polityką wewnętrzną. Na przemówienia te z kolei prem. Grabski dał wyjaśnienie. Ciekawym momentem wczorajszych obrad był **djalog posła Strońskiego z posł. Kozickim przy** omawianiu naszej polityki zagranicznej; o ile pierwszy z nich doradzał, by nie liczono się z lewicowym kursem polityki zachodu, określając go jako przejściowy i nie wywierający żadnego wpływu na sytuację międzynarodową, o tyle pos. Kozicki — jak słychać — utrzymywał, iż nie powinniśmy i nie możemy zapoznawać obecnego stanu rzeczy.

Konferencja powyższa nie miała na celu jakichkolwiek postanowień, chodziło jedynie o wymianę poglądów przedstawicieli rządu i Izb prawodawczych.

PROJEKT WYSTAWY POLSKIEJ W JUGOSŁAWJI.

Warszawa, 18 października. Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, poseł polski w Białogrodzie zwrócił się do rządu polskiego z inicjatywą urządzenia w stolicy Jugosławji wystawy przemysłowej, co miałoby służyć do ożywienia stosunków handlowych między Polską a Jugosławją. Zaznaczyć przy tem należy, że inicjatywa w tym względzie wyszła ze sfer kupiectwa jugosłowiańskiego.

LISTA NOWEGO GABINETU SZWEDZKIEGO.

Sztokholm, 18 października. Prezes ministrów Branting, wojskowość Osten Unden, sprawiedliwość Nothin, obrona narodowa Hanssen, sprawy społeczne Gustaw Müller. komunikacja Wiktor Lorsen, finanse Tersson, oświata Olav Olssen, rolnictwo Sven Linders, Handel Sandler, bez teki Nigfor i Lewinsson. Z wyjątkiem Müllera, Lorsena, Nigfora i Lewinssona, wszyscy inni ministrowie należeli już do poprzedniego gabinetu. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Konferencja u marsz. Rataja. W dniu dzisiejszym marsz. Rataj przyjął na konferencji prezesa Najw. Izby kontroli państwa p. Żarnowskiego, dyr. lasów państw. okręgu warszawskiego p. Loreta oraz naszego charge d'affaire w Pradze p. Hempla. (Tel. wł. (Wł. D.)

Posiedzenie Senatu odbędzie się we środę, 29 bm. o godz. 16. (Pat.)

Przyszła czeska pożyczka w Ameryce wynosić ma mniejwięcej 30—50 mil. dol. (AW.)

Walka z bałaganem pocztowym. W związku z tem, że nieprzestrzeganie odnośnych przepisów utrudnia w dużym stopniu urzędowanie kasom skarbowym oraz, że okoliczność ta naraża interesowanych na straty materjalne, jak się dowiaduje nasz korespondent, zostało wydane zarządzenie, wedle którego instytucje pocztowe winny się ściśle stosować do przepisów normujących sprawę wypłacania należności skarbowych za pomocą przekazów pocztowych. (Tel. wł.) (Wł. D.)

Postulaty Rad powiatowych.

Dnia 16 b. m. odbył się we Lwowie zjazd przedstawicieli rad powiatowych województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono szereg postulatów, zawierających następujące punkty: 1) ujednostajnienie prawodawstwa samorządowego w kierunku podniesienia poziomu dzielnic bardziej w rozwoju zaniedbanych; 2) znowelizowania ustawy z 11 sierpnia 1923, opierającej finanse komunalne na dodatkach do podatków państwowych i na mechanicznem ustaleniu norm bez związku z zamożnością i potrzebami związków komunalnych; 3) równomierny rozkład podatków na poszczególne warstwy ludności i poszczególnych płatników; 4) usunięcie z ustawy z r. 1923 zasady zupełnego wydzielenia z powiatów pod względem skarbowym miast wszelkiej kategorji, które to wydzielenie potęguje tylko antagonizm między wsią i miastem; 5) usunięcie nadmiernego formalizmu przy stosowaniu ustawy i rozporządzeń do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, jako przeciwnych całym oszczędnościowym; w końcu 6) zmiana projektu noweli, opracowanej przez ministerstwo skarbu, a przerzucającej ciężary utrzymania dróg, szkół i kosztów opieki społecznej wyłącznie na podatek od gruntu — jako pogarszającej jeszcze stan obecny.

Zjazd uchwalił też szereg innych postulatów, jak w sprawie podatku od ładunków kolejowych, przeznaczonych dla wsi, a pobieranego przez miasta, — w sprawie idealnego wymiaru podatku przemysłowego od przedsiębiorstw państwowych na rzecz samorządu, — w sprawie rozdziału dodatku od podatku dochodowego itp. Realizacja powyższych postulatów zapoczątkowaną już została przez prezydjum rady zjazdów.

OD WYDAWNICTWA.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO"

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO" **po cenie wyjątkowej najwytworniejszy tygodnik ilustrowany „ILUSTRACJĘ",** a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO" wraz z „ILUSTRACJĄ" wynosi **miesięcznie** z dostawą do domu lub przesyłką pocztową **5 zł., kwartalnie 14 zł.**

Prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty za październik.

—x—

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 19 po Św., P. z Alk.; gr. kat. N. G. F. 18 po S. Jutro rz. kat. Felicjana bisk.; gr. kat. Serhja m. — Wschód słońca 5·57; zachód 4·26.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.
Niedziela o 3 pop. „Kiliński" — wieczór o 7 „Welon pierrotki" i „Chopiniada".
Poniedziałek „Zamarłe oczy".
Wtorek „Welon Pierrotki" i „Chopiniada".

Teatr Mały

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Podatek majątkowy".

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Pajacyk".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:
„APOLLO" „Ślubowanie".
„Kopernik" i „Marysienka": „Bitwa pod Cuszimą".
„CHIMERA". „Na gorącym uczynku", komedja.
„PASAŻ": „Komisarz bolszewicki".

—x—

Ze Lwowa.

— **Nowy numer „Ilustracji"** Ukazał się właśnie 15-ty numer „Ilustracji". Przynosi kilka nieznanych zdjęć z polskiej wystawy w Konstantynopolu, które mogą być doskonałem uzupełnieniem licznych korespondencji, listów z podróży i sprawozdań, pojawiających się wciąż na łamach naszych tygodników i pism codziennych. Specjalny artykuł poświęcony jest otwarciu teatru Narodowego, ilustrowany podobiznami głównych bohaterów „Mazepy", zaś o ludziach tej epoki barwnem piórem opowiada prof. Urbański. Nie braknie aktualji ze świata politycznego i sportowego. ani fotografji księcia Walji, o którym mówi dziś cała Ameryka. Nasze panie znajdą kilka modnych sylwetek, strojnych w ostatnie kreacje paryskich królów mody, zaś ciekawe zdjęcia z tygodnia zamykają numer.

— **Awantura ze skradzionym sztandarem „Piasta".** Wczoraj popołudniu doniósł nam ktoś do redakcji, że w Księgarni Naukowej w Hotelu George'a ukradziono sztandar „Piasta", który miał być dziś poświęcony. Myśleliśmy, że to żart, lecz okazało się, że faktycznie przyszedł ktoś do tej firmy i przedłożywszy fałszywe papiery, zabrał sobie poprostu chorągiew do domu.

Policja zaczęła poszukiwania. Podejrzenia idą w kierunku złośliwego figla; na ul. Mickiewicza ściągają wciąż nowych „podejrzanych" lecz i przyprowadzeni się śmieją i policja się śmieje. Takiej bowiem operetki jeszcze nie widziano.

Komuż bowiem mogło zależeć na pięknym, zielonym jedwabnym sztandarze, z przepysznymi frendzlami, który miał uświetnić „wielkość Piasta"?

Sekretarz stronnictwa „Piast" pan Henryk Dzendzel daremnie sobie łamie głowę nad sprawą tej kradzieży i szuka wciąż dalej i szuka... Taki piękny sztandar z frendzlami...

A w mieście już śmieją się i śpiewają:
„A pan Dzendzel
„Szuka frendzel. —

— **Pogrzeb kwiatów.** Niedawno jeszcze wychylał się z każdej grzędy skwerów i ogrodów miejskich tłum jasnych głów, uśmiechających się do słońca wszystkiemi barwami gorącej jesieni. Gwiaździste astry, aksamitne georminie, wysmukłe słoneczniki, dalie o subtelnych kształtach układały się na tle trawników, jak kunsztowny ornament wschodniego dywanu. Dziś już w ogrodach szaro i ponuro. Po zwiędłych kwiatach uprawiono grzędy, a na czarnej ziemi, tulącej jeszcze jakieś małe, oczekujące śnieżnej osłony roślinki, kołyszą się umierające listki gałęzi, jak wieńce na świeżym grobie.

— **O wstrzymanie egzekucji podatkowych.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Syndykatu interesentów drzewnych w sprawie ostatnich wymiarów podatkowych. Po dłuższej dyskusji wybrano delegację, która z ramienia Syndykatu ma się udać do prezesa Izby skarbowej w sprawie wstrzymania kroków egzekucyjnych aż do czasu załatwienia wniesionych rekursów.

— **Zamach samobójczy młodej uczennicy.** W dniu wczorajszym, 17-letnia Irena H., uczennica szkoły wydziałowej, targnęła się na swe życie — trując się formaliną. W stanie bardzo groźnym — po udzieleniu pierwszej przez pogotowie rat. — odwieziono młodą desperatkę do szpitala powsz. Powód nieznany.

— **Trup dziecka na torze kolejowym.** Anna Porowicz, zam. w Borszczowie, idąc torem kolejowym, znalazła na nasypie trupa niemowlęcia około 7 miesięcy, płci męskiej, owiniętego w papier. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dziecko zostało uduszone w pociągu porannym idącym z Tarnopola do Lwowa a następnie owinięte w papier i wyrzucone przez okno.

— **Schwytanie bandytów.** Od jakiegoś czasu stale się powtarzające napady bandyckie na przejeżdżające drogą stryjską wozy — wznieciły popłoch wśród zmuszonych tą drogą przejeżdżać gospodarzy. Z polecenia Ekspozytury pol. śledczej wysłano na obławę patrol policyjną zakończoną pomyślnym wynikiem. Schwytano mianowicie całą szajkę w osobach Dmytra Sewyszcza, Władysława Mielnyka i Tomasza Ławera — zgromadzonych na „zasadzce" obok boiska „Pogoni".

Z całej Polski.

— **Minister Kiedroń** przybywa w poniedziałek, 20. bm. do Krakowa celem zaznajomienia się z potrzebami ośrodków przemysłowych.

— **Defraudanci krakowscy Reichert i Stern** odstawieni już zostali do więzienia. Reichert rozpoczął już defraudacje z kas depozytowych. Pieniądze zdefraudowane pożyczał na wysoki procenty i kupował realności w Krakowie i na prowincji i majątek ziemski w Kongresówce, które zahipotekował na swą żonę.

Z całego świata.

— Koncerty Pianisty Feliksa Szymanowskiego w Konstantynopolu, Rumunji i Jugosławji. 19 września odbył się w sali „Union Française" w Konstantynopolu — Recital fortepianowy Feliksa Szymanowskiego zaproszonego przez Tow. Polsko-Tureckie na koncerty z okazji wystawy polskiej. Ogromny, ciekawy program, wyłącznie z dzieł Szopena złożony, zawierał preludy, Nokturny, Sonatę, Etnidy, Wielki polonez As-dur itd Świetna gra naszego pianisty wywołała zachwyt wśród licznie zgromadzonej publiczności, wśród której nie brakło Turków i uroczych Turczynek, to też po każdej pięknie wykonanej kompozycji nagradzano go rzęsistemi oklaskami i zmuszano do naddatków. Krytyki tutejsze podnoszą wyjątkowy talent, werwę i subtelność gry naszego pianisty oraz piękno granych przez niego utworów. Po koncertach tutejszych Feliks Szymanowski wyjeżdża na koncerty do Bukaresztn, Belgradu i Zagrzebia, poczem powraca do kraju.

— **Ostatnie wybory w Anglji kosztowały 1 miljon ft. szter!** W ten sposób każdy głos wyborczy kosztuje około szylinga. (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Zamarłe oczy".** We wtorek raz jeszcze ujrzymy tę bardzo wartościową operę D'Alberta, która na naszej scenie wystawiona jest z całym przepychem technicznym, a śpiewana przez pp. Flattówne, Green-Skazową, Lipowską, Prawdzica, Łowczyńskiego, Cyganika i innych.

— **Abonament premierowy.** Nie tylko Lwowianie zrozumieli jak wielką ulgą jest wprowadzenie tego abonamentu, ale coraz liczniej zaczynają wpływać zgłoszenia z bliskiej prowincji. — Abonament ten, jak wiadomo, prócz 40% zniżki wstępu, daje możność wstępu na wszystkie przedstawienia do wszystkich teatrów, prócz tego wstęp na premiery oraz na gościnne występy najwybitniejszych nawet sił. Dotychczas wykupiono już bardzo wiele tych abonamentów premierowych a sprzedaż ich postępuje ciągle. Nadmienić jeszcze należy, że specjalnie ten abonament nabywać można bez żadnych ograniczeń.

— **Bagatela.** Na nowy program „Bagateli" składają się — jak zwykle zresztą — wesołe „kawały" układu p. Bronowskiego. Wesołe „Migawki" rozpoczynające wieczór, to zbiorek humoru i satyry. Znakomita para tancerzy Cotallano, wykonawców tańców solowych i groteskowych, wypełnia część solową, - gdyż duo tej części, japońskie Taj-Fu na premierze, odpadło. Program kończy „Szkoła Gwiazd"; nie grzeszy wprawdzie nadmiarem treści, ot zwyczajna sobie bomba, ale uśmiać się można, tem bardziej, że role spoczywają w ręku Bronowskiego, Mirskiego oraz pań Rolskiej, K. Lubińskiej i p. Z. Koczyńskiej, która też z wdziękiem tańczy w części pierwszej „Taniec niebieskiego ptaka"; w drugiej „Taniec apaszów" z partnerem Nowickim. — Program — jak na ciężkie czasy — dobry, ściągnie zapewne wszystkich, którzy chca na chwilę zapomnieć o kłopotach codziennych.

Na krawędzi dnia.

Zmartwiony Piast.

Siedzi sobie na pniaku Piast i rwie włosy z głowy. Nadchodzi kum.

Kum. Co ta u was Piascie, pewno nieszczęście.

Piast. Juźcie że nieszczęście.

— A co — obkradli was?
— Juźcie, że obkradli.
— A co — może krowę?
— I gdzie tam krowę?
— A może papiery?
— E nie — te rzeczy ja dobrze trzymam.
— A może kożuch?
— I to nie.
— A co do licha?
— Sztandar.
— A no nasz sztandar piastowy.
— Ee — to se kupicie drugi — przecież stać was na to.
— Ale co ludzie powiedzą?
— Ee co tam ludzie. Przecie tyleście głupstw już zrobili, i powodzi wam się niezgorzej.
— I tak już gadają, że te pare groszy, to z krzywdy ludzkiej.
— A właśnie dlatego. Kupcie sobie za swoje krwawo zapracowane pieniądze.
— Kiedy właśnie już takich nie mam.
— I to was martwi?
— Zdaje się, że to.

K.

—x—

Nadesłane.

OD WYDAWNICTWA.

Dla wygody naszych czytelników **w Warszawie,** zaprowadzamy sprzedaż pojedynczych numerów **„KURJERA LWOWSKIEGO"** w ajencji dzienników

PROMIEŃ

w Warszawie, przy ul. Widok 19. (naprzeciw dworca kolejowego).

Ajencja ta przyjmuje także prenumeratę „Kurjera Lwowskiego" i ogłoszenia.

Z sali sądowej.

Trzy strzały śmiertelne w cieniu nocy.

Wczoraj rozpoczęła się przed lwowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 25-letniemu Dmytrowi Przyszlakowi, rolnikowi w Puł:atyczach, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Późnym wieczorem 9 kwietnia zaczaił się oskarżony na obejściu Hryńka Gałacha, a gdy tenże pojawił się, strzelił doń trzykrotnie z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Denat był jego krewnym, obaj mieszkali w jednej chacie i ostatecznie kłócili się o grunta, często też wynikały bójki. Błahy powód skłonił oskarżonego do mordu. W pierwszej chwili, po aresztowaniu, przyznał się Przyszlak do morderstwa, na wczorajszej rozprawie twierdził, że strzelił w koniecznej obronie, gdyż Gałach szedł na niego z kijem. — Rozprawie przewodniczy r. Mayer, oskarża prok. dr. Laskowski, broni dr. Pieracki. Wczoraj przesłuchano część świadków i odroczono rozprawe do poniedziałku.

—oo—

Powrotna fala drożyzny.

Za granicą drożyzna spada.. a u nas rośnie.

Gazety wiedeńskie donoszą, że cena za 1 kg. cukru spadła tam z 14000K. na 11000 K. (Kurs złotego we Wiedniu wynosi obecnie 13.480 K.) pomimo, że Au-trja żyje przeważnie cukrem importowanym. Obywatelowi, żyjącemu w Polsce, poprostu nie może się pomieścić w głowie, dlaczego u nas cukier jest droższy i dlaczego z powodu nadmiaru produkcji ma jeszcze bardziej podrożeć.

Równocześnie z cukrem idą w górę ceny chleba, tłuszczu, węgla i t. d. Już słyszymy, że cukiernicy podnoszą ceny ciastka z 18 na 22 grosze. Zaczynamy więc tragedję drożyźnianą na nowo. Już pierwsze jaskółki strejkowe świergocą nad Łodzią. Liczba bezrobotnych na G. Śląsku dochodzi do 40.000. Zaczynamy nową djabelską karuzelę: najpierw podrożeją artykuły pierwszej potrzeby, potem będą strajki, potem podniosą się ceny robocizny, potem pensje urzędnicze, potem znów ceny artykułów. Za nimi pójdzie dalsze bolszewizowanie mas, demoralizacja, łapowni two, protek jonizm i znikczemnienie charakterów.

W społeczeństwie wytwarza się opinja, że wszystko to dzieje się dla pięknych oczu rozmaitych trustów, wobec których rząd jest bezsilny. Czy jednak możemy sobie pozwolić na jedno „kółko“? Czy nasze handlowe i przemysłowe szczyty nie wiedzą o tem, że kręcą powróz na własną szyję. Zresztą nie o ich szyję teraz chodzi, ale o państwo, które jest własnością i zdobyczą ludzi uczciwych a nie łapczywych na dochody trustów.

—x—

Sport.

Niedziela 19 bm. — II Pogoń (Stryj)—Lechja; godz. 11-ta przedpoł. boisko na Cytadeli — poprzedzą wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne L. K. S. Lechji, których początek o godzinie 10-tej.

I. Dziesięciobój ogólno-polski, g. 9-ta przed południem na boisku Pogoni (2 dzień).

III. Pogoń—Czarni; godz. 2,45 popołud. boisko Czarnych.

Zawody pomiędzy Hasmoneą a Polonią warszawską zakończyły się zwycięstwem Polonji w stosunku 2:1.

LEKKOATLETYKA.

Międzyklubowe zawody urządza K. S. Polonja dnia 19 bm. W program zawodów wejdą między innemi po raz pierwszy w Polsce dwa wielkie biegi rozstawne, jeden dla panów o puhar, drugi dla pań o nagrodę wędrowną.

HIPPIKA.

Zawody konne o mistrzostwo wojsk polskich rozpoczęły się w Warszawie dnia 18 bm. W program zawodów wchodzą: 1) jazda przepisowa oraz władanie szablą, lancą i strzelanie z pistoletów konno; 2) bieg dystansowy z przeszkodami na przestrzeni 45 km; 3) wyścigi z przeszkodami (steeple-chase) na przestrzeni 3.200 m. Do zawodów stają zwycięskie drużyny ze wszystkich okręgów korpusów. Zwycięska drużyna otrzyma dla swego pułku wędrowną nagrodę w postaci nakrycia srebrnego na 36 osób; prócz tego nagrody indywidualne.

OGÓLNE.

Zebranie Koła dziennikarzy sportowych. Dziś po zawodach Pogoń—Czarni odbędzie się zebranie Koła dziennikarzy sportowych w redakcji „Słowa Polskiego“ w sprawie zatargu z Czarnymi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

18. październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	734 5 mm	732 7 mm	732 4 mm
Temperatura .	+ 2 5°C	+ 8 9° C	+ 5 6° C
Kierunek wiatru	WSW	W	W
Prędk. wiatr.	3	22	5

Temperatura najwyższa + 9 9, najniższa 2 5
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, pop. drobny deszcz.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 18 października.

Towarzystwo Akc. H. Cegielski zwołało swych akcjonarjuszy na Nadzw. Walne Zebranie 27 września rb. w celu przedłożenia swoim akcjonarjuszom zwaloryzowanego bilansu na złote. Z cyfr bilansowych, które w aktywach wynoszą 12 miljonów. w pasywach 1,8 miljona zł., rezultuje czysty majątek Towarzystwa netto 10.3 miljona złotych. Walne zebranie określiło w myśl życzenia zarządu i rady nadzorczej oraz w myśl przepisów Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 25 czerwca rb., kapitał zakładowy na 6,6 miljona złotych, podzielony na 50-złotowe akcje tak, że na każde 50 akcyj starych otrzymuje akcjonarjusz jedną 50-złotową akcję. Do funduszy rezerw. przypisano 3,7 miljona zł, przyczem ostrożne przeszacowanie wartości wykazuje poważne dalsze, ciche rezerwy. Walne zebranie przyjęło jednomyślnie wnioski zarządu i rady nadz. i wyraziło kierownictwu Towarz. swoje żywe zadowolenie. Wpłacony przez akcjonarjuszy kapitał został całkowicie bez strat na substancji zachowanym, a towarzystwo z racji wielkich rezerw ma podstawy swoje doskonale zabezpieczone. Obecny kurs giełdowy akcyj T. A. H. Cegielski nie odpowiada wcale rzeczywistej bilansem złotym wykazanej wartości, z czego należy wnioskować, że wiadomość o postawieniu bilansu złotego nie dotarła jeszcze do szerokich kół akcjonarjuszy. Ponieważ znaczna ilość akcyj tego Towarz. znajduje się w rękach drobnych akcjonarjuszy, przestrzec ich należy przed sprzedawaniem akcyj H. Cegielski niżej ich bilansowej wartości, która wykazuje 1,50 zł.

+ **Obowiązek przedkładania sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle.** Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. No. 12. poz. 427) zobowiązani są do przedkładania w terminie do 5-go każdego miesiąca sprawozdań o stanie zatrudnienia za ubiegły miesiąc odpowiedzialni zawiadowcy zakładów przemysłowych: 1) posiadających urządzenie mechaniczne z siłą popędową (si nikiem, motorem); 2) nieposiadających takiego urządzenia, ale zatrudniających co najmniej 20 robotników; 3) wszystkich cukrowni, browarów, gorzelni, fabryk wyrobów tytoniowych, garbarń, fabryk zapałek i laboratorjów chemicznych bez względu na urządzenie lub ilość robotników.

Sprawozdania te, sporządzone w 2 egzemplarzach należy przesłać jeden do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie l. 32, a drugi do Wydziału przemysłowego Województwa we Lwowie nawet w tym wypadku, gdyby w danym miesiącu nie zaszły żadne zmiany. Nadto zobowiązane są wymienione pod 1) 2) 3). Zakłady przemysłowe bezzwłocznie zawiadomić Główny Urząd Statystyczny, Wydział Przemysłowy Województwa i Starostwo (we Lwowie: Magistrat miasta Lwowa Dep. V. przemysłowy); a) w razie całkowitego lub częściowego zawieszenia pracy (ograniczenia dni lub godzin pracy) i podać datę zawieszenia pracy, liczbę robotników ostatnio zatrudnionych oraz datę spodziewanego uruchomienia Zakładu; b) z chwilą wznowienia pracy w zakładzie lub uruchomienia nowopowstałego zakładu.

Formularze miesięcznych sprawozdań wysyła Gł Urząd Statystyczny bezpośrednio pod adresem zakładów nadto pewną ilość zapasowych egzemplarzy Starostwom (we Lwowie, Dep. V przem. Magistratu. Nie nadesłane sprawozdania do dnia 5 go lub nienależyte wypełnienie tegoż pociąga za sobą ukaranie grzywną do 500 złotych.

+ **Na śląskim rynku pieniężnym** panuje depresja. Dnia 15. bm. wszystkie banki tamtejsze wyczerpały swoje kredyty w Banku Polskim, skutkiem czego pierwszorzędne nawet banki nie są w stanie dyskontować w pełnej wartości swoich weksli.

+ **Uruchomienie fabryki Zawiercie** nastąpić ma z początkiem listopada br., przyczem znajdzie pracem około 4000 robotników.

+ **Fabryki cygar na Górnym Śląsku** mają zostać uruchomione. Domaga się tego sejm śląski. Znajdowało się tam około 20 fabryk cygar i zatrudniały około 3000 robotników. W miejsce prywatnych fabryk powstaną rządowe.

+ **10-procentowe obligacje kolejowe** dopuszczone zostały do lombardowania w stosunku 70-prc. każdorazowej wartości kursów, notowanych na giełdzie.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,10, B. dla Handlu i przem 0,00. B. Kredytowy warsz. 0,30. B. Handlowy warsz. 0,00 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B Handl. Poznań 2 10, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp Zarob. 7,00, B. Zachodni 0,00, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,00, Tespy 0 00, Kijewski 0,26, Puls 0,00, Welt 0,00 Will 0,00, Elektryczność 1,85, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,35, Czersk 0, 0, Częstocice 2,25, Gosławice 2,50 Michałów 0.00, Cukier 4,10, Węgiel 3,45, Pol. Nafta 0,40 Brugger 00,00, Nobel 0.65, Cegielski 0,60. Modrzejów V. 4,80, V-0,00, Norblin 0.86, Ostrowieckie 7,50. Parowozy 0.00 Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,50, Starachowice 2,72 Ursus 2,05, Zieleniewski 10,15, Zawiercie 26,25, Żyrardów 15,75 Borkowski 1,20, Syndykat Rol. 2,10, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0.00, Haberbusch 0,00, Spiess 1 58, Siła Światło 0,00 Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,72, Belpol 0,00, Hurt 0 00, Jabłkowscy 0,00. Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,50, 0,00, Konopie 0,00, Sirena 00,00, Zgierz 2,60, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00. Klucze 0,32. Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,70 Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00 00, Brovn Bover 0,90, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja mocniejsza. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 106 98 – 107,52 Złoty 1 7 53 – 108.07 N. Jork 5,5711-5,5990 Londyn 25,07 Paryż 00,00 00 00 Szwajcarja 0 0,00-000,00. Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00.00-00,00 (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 241	Lwów 18 październ.	Warszawa 18 październ.	Zurych 18 październ.
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100·40
1 funt ang.	—	23·28½	23 39
100 frs franc.	—	27·20	27 25
100 fr. szwaj.	—	99 82½	100·00
100 frc. belg.	—	25·06	25·10
100 K czesk.	—·—	15 47½	15·50
100 K węg.	—	0,00	0·0000
100000 k aust	—	7·32	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·21
100 Lir wł	0·00—0·00	22·75	00 00
100 Lei rum.	.0·00	0 00	2 87
100 guld. hol.	—	203·45	203 80
100 K norw.	—	—·—	74 00
100 K duńsk.	—	— —	90 00
100 K szw.	—	138 62½	138·75
Hiszpanja	—		69·90
Belgrad			7·45
Pożycz. złota		6·00	
Poż. kolej.		9 00	
Bony złote		0·93	
Miljonówka		0·76	
		(AW)	(AW)

—oo—

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY „KURJERA LWOWSKIEGO" we Lwowie.

Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

HENRI DUVERNOIS. 1

TRYUMF.

(Tłómacz. z franc. S. S.)

Przez blisko trzydzieści lat z rzędu, państwo Lampresse zajmowali się sprzedażą miniatur reklamowych i bižuterji teatralnej. Dorobili się też na tem wcale pokaźnej fortuny, a prócz tego dokuczliwych reumatyzmów, gdyż działo się to w wilgotnym domu jednej z mniejszych ulic Paryża. To też, gdy tylko nadarzyła się sposobność, państwo Lampresse postanowili sprzedać swój lokal i rozpocząć życie bardziej światowe.

Kupili więc w Neuilly dom, który sztywną swoją fasadą, surowemi oknami i wymuszonym ogródkiem — mocno przypominał pensjonat.

Państwo Lampresse szczycili się czterema córkami. Najstarsza miała lat dwadzieścia pięć, najmłodsza szesnaście. Pan Lampresse — którego żona nazywała Dolfi, uszlachetniając w ten sposób zbyt pospolite imię Adolfa — był człowieklem nieśmiałym, o twarzy wygolonej, rysach miękkich, prawie kobiecych. W przeciwieństwie do niego, pani Lampresse była kobietą okazałą, o fizjonomji energicznej, ozdobionej lekkim wąsikiem. A cała ta rodzina — z wyjątkiem najmłodszej Janinki — odznaczała się nadzwyczajną brzydotą.

Najstarsza Klara, miała oczy papuzie, nos ptasi, a mówiąc, sepleniła. Michasia tęga ponad miarę, ręce miała za krótkie, a Róża podobna była do tych olbrzymek, pokazujących się w cyrkach i niezrównaną chudością bawiących publiczność. Zezowata kucharka i lekko garbata służąca kompletowały ten zbiór, wśród którego tem silniej odznaczała się cudowna uroda najmłodszej.

Był to przypadek natury: Janinka była zachwycająca. Uroda jej nie odrazu rozkwitła. Z początku była dzieckiem bladem i nieśmiałem, godzinami marzącem przy oknie. Zapomniano o niej. Nie miała ani opryskliwej zarozumiałości Klary, ani tryskającego zdrowia Michasi, ani śmieszności Róży.

„Nasze trzy boginki — mówiła o swoich córkach pani Lampresse, a pan Adolf-Dolfi dodawał z uśmiechem: „Czwarta nie liczy się jeszcze! Jest za mała. Oczekujemy pierwszego jej balu".

Aż raz, urodę jej odkrył pan Juljusz Ferdynand Lampresse, malarz kwiatów a brat Dolfiego. Przypatrzywszy się uważnie bratanicy — zdumiał się. Był to spokojny człowieczyna, malujący bez zbytniego natchnienia. Ustawiał rzędem wiązanki róż, bukiety bzu, chryzantemy w wazonach i piwonie w doniczkach, a robił to z sumienną obojętnością kasjera przy rachunkach. Nie dbał o sławę ani majątek, byle fajka jego pełna była zawsze tytoniu, i byle wolno mu było trzy razy na dzień spożyć pewną zupę, specjalnie przez niego lubianą. Artysta ten nie patrzał nigdy na swoje modele, — przynajmniej z punktu widzenia sztuki; miał już raz na zawsze ustalone zdanie o róży i chryzantemie, i malował je spokojnie, nie troszcząc się o więcej.

A jednak, pewnego dnia, przyszedłszy zawcześnie na obiad, zastał Janinkę czytającą w salonie, i suszącą w słońcu świeżo umyte włosy. Na widok wchodzącego wuja, wstała, i stary malarz ujrzał ją wtedy poraz pierwszy.

Uśmiechała się, ukazując w subtelnej twarzyczce oczy cudownie niebieskie, oczy nieśmiałe i przerażone własną pięknością, oczy jasne i promienne.

Wuj przystanął, oczarowany. Był on podobny do brata swego jak dwie krople wody, z wyjątkiem długiej, czarnej brody, która służyła mu do straszenia dzieci na ulicach.

Biorąc milczenie swego wuja za naganę, Janinka zarumieniona przygładziła włosy ręką.

„Nie", rzekł pan Juljusz Ferdynand Lampresse, „zostaw to... Wiele masz lat?"

„Szesnaście".

„Czy wiesz?..."

Nie skończył... Rodzina cała wchodziła do pokoju.

Dolfi uścisnął brata, Michasia pokazała autoportret, przypominający otyłą Minerwę:

„Jest tu plamka, proszę nie zważać; to z masła!..." tłómaczyła.

(C. d. n.)

—x—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełkusiowicza, — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.